

G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

N^o 231.

We Wtorek dnia 4. Października.

1842.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 24. Września.

Raport Generała Bugeauda do Ministra wojny o ostatnich wypadkach w Algierze jest następującej treści: „Mostaganem, 10. Wrz. Stałem tu d. 5. b. m., ale kolumna Generałów Arbouville i Lamoricière jeszcze tu nie zastałem, bo dopiero z Maskary d. 5. i z Mostaganemu d. 7. przybyły. Wiedziałem już, że Abdel Kader w południowo-wschodniej stronie od Tekedemptu wszystkie szczątki wojska swego w liczbie 1200 koni i 700 piechoty zgromadził; wszędzie zaś rozgłosił, że na czele licznej armii przybywa i zachęca do brania się do broni i uderzenia na Francuzów. Wieści takowe kilka okolic wielce wzburzyły. Od Generała Lamoricière dowiedziałem się, że pod Tekedemptem na Abdel Kadera uważał a następnie się do Maskary po żywność udał; w tym pochodzie postępował za nim Abdel Kader przez dni kilka, nagabając ustawicznie jego straż tylną. Gdy się jazda Emira przez Minę przeprowadzała, kazał na nią całej swęj jazdzie uderzyć; utarczka ta skutkowałą; Abdel Kader sam się cofnąć musiał i był przez kilka godzin ścigany. Już się więcej nie pokazał a urok jego powrotu został zniszczony.

Podbite pokolenia nabrały znowu otuchy i nadzieje na jego powrocie oparte spełzły zupełnie. General Arbouville znajdował się w tym czasie w kraju Flittasów. Podbił on kilka pokoleń, inne zaś umknęły przed nim, udając się w górzystą i leśną okolicę, stykającą się z górami Quenseris, zamieszkanemi przez bitynych Kabylów, których Turcy nigdy pokonać nie mogli, i na których Abdel Kader tylko religijną uległość i szczupły haracz dla prowadzenia wojny wymógł. General Arbouville nie miał zamiaru zapuszczać się w głąb gór, ale spodziewał się pod temi napotkać pokolenia Flittasów, pierzchające przed nim. Widząc się w tej nadziei zawiedzionym i rozpacząwszy odwrót, został napadnięty przez część Kabylów owych okolic, z którymi się 4 do 500 jeźdźców Flittasów przyłączyło. Ale jazda nasza wkrótce nieprzyjaciela w góry odparła i General Arbouville spokojnie odtąd pochód swój do Mostaganemu odbywał.

Z Metz, dnia 23. Września.

Położenie kościoła katolickiego w królestwie Polskiem i w Rosyi wprawia w ruch nadzwyczajny całą prasę ultramoutańską, a Francuzi mający rzadko kiedy prawdziwe wyobrażenie o krajach zagranicznych i poczytujący każdą przesadę za prawdę, byleby to fantazyi ich dogadzało, upatrują w Cesarzu

Mikołaju zaciętego przeciwnika kościoła katolickiego. Stąd powstała myśl, głoszona mianowicie przez Français de l'Ouest, aby w Paryżu i Metz założono seminarya polskie w celu wspierania kościoła Rzymskiego w Cesarstwie, jak kiedyś irlandzkie seminarya Francyi istniały, skąd wielu duchownych do Irlandyi się udawało, aby tam bronić i rozszerzać religię katolicką. Łatwo się domysleć, że rząd na utworzenie podobnych zakładów pod żadnym warunkiem nie zezwolił, gdyż by to formalną było demonstracją przeciw Rossyi, któraby w każdym w owych seminaryach kształconym księdz polskim upatrywałyby wicherzyciela poddanych Cesarskich. Na zarzut, że księża ci w Rossyi najsurowszego zapewne doznaliby przyjęcia, odpowiadają Ultramontani, iż jest powinnością każdego misyonarza dla kościoła i zbawienia dusz własne poświęcić życie.

N i e m c y.

Z Monachium, dnia 25. Września.

Stosownie do wiarogodnych listów z Aten, Król Oto Grecki grożącego mu niebezpieczeństwa życia przy upadnięciu z koniem przez rządką umysłu przytomność szczęśliwie uszedł i tylko lekkie poniósł uszkodzenia.

S e r b i a.

Z Semlina, dnia 15. Września.

(Gaz. Powsz.) — Odbyty wczoraj pod Belgradem wybór nowego Xiecia nikogo nie mógł zadziwić. Już dawniej zapowiedzieliśmy cały ten projekt i bliski wybór Alexandra Petrowicza. Tém bardziej odrażającą wydawać się musi cała scena wyborowa pod Belgradem, gdy wyprawiona przez Wutschitsch w Petroniewiczy komedya, nosi na sobie widoczne piętno ukartowanej rzeczy i zarazem jawnie się okazuje, jakie znaczenie miewa wielki akt na wykonanie gatunku zwierzchniczego prawa zwołanego ludu. Wtedy to występuje wielki Wutschitsch Peresiecz i prosi zgromadzenia, aby go nie wybrano, ponieważ się nie czuje być usposobionym do piastowania tak wysokiego urzędu i wskazuje z wielkiem uszanowaniem na swego przyjaciela Petroniewicza, który z swej strony skromne zanosí protestacye i uwagę obiorców na Alexandra Petrowicza, zwraca, a ten bez dalszych ceremonii jednomyślnie Xieciem obwołany. Lecz Alexander Petrowicz już dnia 9. obrany został, a właściwymi obiorcami byli Wutschitsch, Petroniewicz, Timies, Kiamil i Schekib albo raczej istoty z wyższych krain, od których owi podrzędni słudzy hasło i natchnienie otrzymali. Wśród takich okoliczności słusznie z natężeniem rozwiązaną tę nową katastrofę wyglądać trzeba. Pytanie teraz, co

moocarstwa na to całkiem nieuzasadnione postępowanie tureckich Kommissarzy powiedzą; pytanie, czy się Europa za Xieciem Michałem wstawi, czy nakoniec w sprawie tej pomiędzy wszystkimi pięciu wielkimi moocarstwami będzie potrzebna jednomyślność? Oświadczenie wprawdzie, że panowanie Xiecia Michała jedynie za prawne poczytane być może, podpisali czterej Konsulowie Anglii, Francyi, Austrii i Rossyi, ale później dwaj z tych Konsulów, a mianowicie francuzki chwiać się w zdaniu swójem zaczęli. Obawiają się, że Rossya szczególniej zechce obstawać przy służącym jej prawie opieki nad Serbią, wdanie się innych moocarstw odrzuci i sama z Portą rzecz tę załatwi. Dyskusya między temi dwoma moocarstwami będzie niezawodnie krótka i stanowcza; a przynajmniej przeważa wiara, że od niejakiego czasu nie wielka różnica zdań między niemi zachodzi. Zresztą nie należałoby zapominać, że mimo prawa opieki jednego, a zwierzchnictwa drugiego państwa, Serbia nigdy niezawisłym państwem być nie przestanie, i że szereg jej rządów układy i nadania sultańskie już dawno ustaliły, tak, że rodzina Obrenowiczów bez spełnienia niesprawiedliwości i bez dania światu nowego zgorzenia przez wyjednanie zwycięztwa wszystko wywracającym ideom od tronu serbskiego wyłączona być nie może. Już samo obawę wzbudzające położenie wszystkich północnych prowincyi tureckich wzywa Europę, żeby, dla zapobieżenia większym zaburzeniom, odważnie wkroczyła, Porcie pewnie smutne stosunki wyjaśniła i ją w razie potrzeby, do regularnego postępowania zmusiła.

Z nad granicy tureckiej, d. 18. Września.

W Serbii mianowany Xieciem wnuk Czarnego Jerzego wydał proklamacyę do ludu, podobną dotęj, którą Wutschitsch po zwycięstwie swoim ogłosił. W té proklamacyi nowy xiażę nie dotychczasowém nazwiskiem swoim Alexander Petrowicz, lecz Alexander Georgiewicz Czerny się podpisał. Spokojność na teraz w Serbii wszędzie przywrócona.

D a n i a.

Z Helsingoeru, dn. 25. Września.

Nowe szczegóły o nieszczęśliwym rosyjskiego okrętu liniowego. Jeden z kilkakrotnie już wspomnianego rosyjskiego okrętu liniowego ocalony majątek, rodowity Prusak, który polską wojnę odbył i przez Rosyan w niewolę zabrany został, jest jedyny w całej osadzie, mówiący po niemiecku i od tego pochodzą następujące szczegóły. Okręt ten liniowy nazywał się „Ingermanland”, zos-
stawał pod rozkazami Kapitana Pawła M.

Treshina, i na 40 (!) dni przed swoim nie-
szczęściem odpłynął z Archangela. Gwałtowna
burza na Morzu północnem spędziła okręt ten
z tarc i w niedzielę d. 11., nie wiedzieli ofi-
cerowie, gdzie się znajduje (!). O godzinie
10 wnoszono, z łamania się balwanów, że okręt
jest nie daleko lądu i zwrócono się znowu na
otwarte morze. W tém uderzył okręt o ukry-
tą skałę i pochylił się pod wiatr na bok. Na
okręcie wielkie powstało zamieszanie, w sku-
tek którego wiele ludzi z pokładu wypadło.
Okręt osiadł na skałę a balwany morskie wa-
liły się przezeń. Strzelano przez pół godziny
na znak niebezpieczeństwa, gdy nagle ogro-
mny balwan znowu okręt z miejsca poruszył,
tak że dalej płynął. Ale przy tej sposobności
znowu 30 ludzi, a między tymi i kilku ofice-
rów w morze wpadło. Utracono także wio-
sło i okręt własnemu losowi zostawić trzeba
było. Zarzucono wszystkie kotwice, ale na-
daremno. Za wzrastaniem wody w okęcie
wprawiono w ruch wszystkie pompy, a gdy
i mimo to niższy pokład całkiem zalany został,
spuszczono najpierw maszt poboczny, a po-
tém i główny, przy czém morze znowu kilka
ofiar pochłonęło. Nieustannie strzelano i nie-
ustannie przybywało wody do okrętu. Teraz
armaty w morze wrzucono; było ich zaś tylko
44. Nazajutrz z rana już woda stała na po-
kładzie i trzeba było płynąć, aby się z szanca
na przodek dostać. Dowódzca i kilku ofice-
rów opuścili teraz okręt w szalupie (!) (żoną
dowódcy później ocalono). Następnie spu-
szczono barcę, ale ta przepełniona ludźmi za-
tonęła. Później około południa, jako też dnia
następnego, w którymto czasie około 130 lu-
dzi okręt na dwóch batrach opuściło, widzieli
pozostali kilka statków, spieszących im na po-
moc, ale dla wielkiego pędu wody takowe się
do nich dostać nie mogły. Wiele ludzi zgi-
nęło, spadłszy ze sztaby, gdzie bezpieczeństwa
szukali, aż nareszcie parostatek „Nordkap“
we wtorek po południu nadpłynął i pozosta-
łych blisko 150 ludzi ocalił. Przy odpłynieniu
z Archangela składała się osada z 940 głów,
między temi 19 kobiet, włącznie trzech żon
oficerskich. Z tych wszystkie potonęły, z
wylączeniem żony dowódcy. Do Mandala
sprowadzono 303 ludzi ocalonych, a między
tymi dowódcę z dwoma synami. Odliczyw-
szy jeszcze 9 majtków, których tu sprowadzo-
no, jako też 3, co w Flenkefiord ocaleli, utone-
ło ogółem 445 ludzi.

Rozmaite wiadomości.

Z Berlina d. 22. Września. — W stolicy
tutejszej objawia się wielki ruch, w skutek

przygotowań do przyszłych uroczystości, ma-
jących nastąpić po powrocie dworu z prowincyi
Nadreńskich. Dnia 4. Paźdz. odbędzie się
uroczystość zaślubin Xiężniczki Maryi, córki
X. Wilhelma, stryja królewskiego; dnia 15.
Paźdz. urodziny naszego Monarchy, a dn. 18.
zebranie się wydziałów Sejmów prowincyo-
nalnych. Hr. Nassau, były Król holenderski,
będzie się znajdować na ślubie, poczem wy-
jedzie zaraz do Hagi na ślub wnuczki swojej,
Xiężniczki Zofii, z dziedzicznym W. X. Wej-
marskim.

Z Krakowa: Ks. Hugona Kollataja: Ro-
zbiór krytyczny zasad historii rodu ludzkiego,
tom I, wydał Ferd. Kojśiewicz w Krakowie
1842. r. Książd Hugo Kollataj rozporządze-
niem ostatniej swej woli, wszystkie swoje rękopi-
sma oddał na własność P. Michałowi Szymań-
skiemu, później komissarzowi obwodowemu
Miechowskiemu, przyjacielowi, którego
życzliwości niepospolite odbierał dowody.
Atoli obowiązek urzędu i śmierć zawczesna,
nie dozwoliły mu, zająć się wydaniem na wi-
dok publiczny tej szanownej literackiej puści-
zny. Tak tedy, najważniejsze pisma H. Koll-
ataja, przez 30. lat od zgonu autora, ukrywa-
ły się dotąd przed wiadomością uczonego
świata. Kiedy teraz szczęśliwem przeznacze-
niem wszystkie naukowe prace Kollataja, do-
rak Ferd. Kojśiewicza, profesora Uniw. Jagiello-
ńskiego przeszły, ten nie chcąc stać się od-
powiedzialnym w obliczu spółziomków swo-
ich, gdyby je dłużej w ukryciu zatrzymywał i
czasowi zostawił, który już tylu pięknych i po-
żytecznych dzieł rodaków naszych pozbawił,
iż drukowane nie były; postanowił zająć się
i w samej rzeczy zajął się wydaniem wszy-
stkich pism H. Kollataja, nad których zaleta-
mi nie ma tu potrzeby rozszerzać się, gdyżby
chyba to powtórzyć przyszło, co już wielu
mężów uczonych na ich wyrzekło pochwałę.
Zaiste, pisma H. Kollataja, imię swego autora
do najodleglejszej przekażą potomności. A po-
niemż sława znakomitych ludzi w słusznym
udziale na ich rodaków spływa; przeto nie
ma wątpliwości, iż szanowni spółziomkowie
ochotnie wesprzeć raczą to przedsięwzięcie
wydawcy. Wszystkie dzieła ks. Hug. Koll-
ataja, wyjdą w trzech oddziałach: 1) Badania
historyczne. 2) Listy. 3) Pisma rozmaite.
Oddział I. stanowić będzie trzy tomy.

U Breitkopf i Hertela w Lipsku jest wydane
i u E. S. Mittler'a w Poznaniu dostać może:
Tysiąc nocy i jedna. Powieści Arabskie. Wy-
danie nowe w 12 tomach z 24 rycinami na
stali. Tom I.—IV. Cena każdego tomu 15 sgr.

Córki rodziców chrześcijańskich, które mają być oddanemi do Król. szkoły Ludwika, — żydówek nie jestem upoważniony przyjmować — proszę mi przedstawić dnia 5. lub 6. m. b. między godziną 10. a 1. przed obiadem.

Do instytutu guwernantek przyjmuję nowe uczennice w tych samych godzinach dnia 7. m. b.

Nowy kurs obydwóch zakładów rozpocznie się dnia 13. m. b.

Poznań, dn. 1. Października 1842.

Dyrektor Król. szkoły Ludwika i Instytutu guwernantek.

Dr. Barth.

Świeży transport Limburskiego sera śmietankowego, sztuka po 4 i 5 sgr., i świeże słodkie apelryny po nader miernej cenie otrzymał i poleca Józef Ephraim, narożnik rynku i Wodnej ulicy Nr. 1.

Młody człowiek, który dał niewątpliwe dowody w zarządzeniu gospodarstwa zdatości, potrzebuje miejsca jako ekonom. Dalszą informację da P. Bieth w Poznaniu i Hersch Bremer, faktor w Gnieźnie.

Nasz kantor jest teraz na ulicy Wrocławskiej Nr. 12. napierwszém piętrze w kamienicy Panów Braci Auerbach.

Bieczyński & Schmidt.

Najnowsze paryżkie mody damskie w znacznym i gustownym wyborze, tudzież najmodniejsze materje na kamizelki i rękawiczki męskie poleca

C. Jahn

w Poznaniu, stary rynek Nr. 52.

Nasz skład prawdziwych **Hawanskich, Hamburgskich i Bremskich cygar** polecamy szanownej Publiczności.

Bieczyński & Schmidt.

Kantor na ulicy Wrocławskiej Nr. 12.

Prawdziwe odleżale **cygara Hawanskie, Bremskie i Hamburgskie**, przedni stary Varinas po 16 i 19 sgr. za funt, Portoriko w zwojach, tytonie Ermelera, Prätoriusa i inne ulubione fabrykaty, prawdziwy turecki tytuń, holenderkę, nessing, karotę, makubę i rapę paryską poleca w ile możliwości tanich cenach

Salomon Lewy, szeroka ul. Nr. 30.

Mam zaszczyt donieść niniejszém uniżenie, iż z dniem dzisiejszym pod firmą w końcu wyrażoną rozpocząłem

czynności bankierskie i wexlarskie.

Uwiedomiając o tem szanowną Publiczność, zaręczam najrzetelniejsze i najtańsze usługi.

Kantor mój znajduje się w domu Kaskla na Szerokiej ulicy.

Poznań, dnia 1. Października 1842.

Benoni Kaskel.

Tania sprzedaż mebli.

Donoszę wysokiej Publiczności, że teraz ciągle odbieram znaczne transporta **mebli z Berlina** i innych znacznych miast, w najnowszym guście i trwale robione. — Przez powiększenie mego składu i znaczny odbyt doprowadziłem do tego stopnia, iż dotychczasowe moje ceny o 20 procent zniżyłem.

Polecam się również z znacznym zapasem wynajmowanych, lecz dobrze utrzymywanych mebli, zwierciadeł, fortepianów i t. d., w celu ich pozbycia się, za bardzo umiarkowaną cenę.

Wynajmuję także nowe meble za mierną opłatą.

Ceny kupna przyjmuję w częściowych upłatach, skoro są pewne.

Mejer Kantorowicz w rynku.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Od dnia 25. Września do 1. Października.

Dzień.	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyższy		
25. Wrześ.	+ 6,0°	+ 10,0°	27 c. 8,7 l.	Polud. z.
26. "	+ 8,3°	+ 13,1°	27 - 11,6 -	dto.
27. "	+ 4,0°	+ 11,7°	28 - 0,0 -	Polud. w.
28. "	+ 7,0°	+ 10,2°	27 - 10,0 -	Polud. w.
29. "	+ 2,0°	+ 5,0°	28 - 1,7 -	Wschod.
30. "	+ 2,0°	+ 4,0°	28 - 2,0 -	Wschod.
1. Paźdz.	+ 4,0°	+ 5,5°	28 - 1,0 -	Poln. w.

Ceny targowe w mieście

POZNANIU.

Dnia 30. Września 1842 r.

	od		do	
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszonicy szefel	1 25	—	1 26	—
Zyta . dt.	1 8	6	1 9	—
Jęczmienia dt.	1 1	—	1 2	6
Owsa . dt.	—	22	—	23
Tatarki dt.	1 10	—	1 11	—
Grochu . dt.	1 5	—	1 6	—
Ziemiaków dt.	—	17	—	18
Siana cefnar	1	—	1	2
Słomy kopa	6 25	—	7	—
Masła garniec	2 2	6	2 5	—